Nr 302. Dnia 1 listopada. Poniedziałek. Dnia 20 października (1 listopada) 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: **WW. Świętych.**	Wschód słońca o godzinie 6 minut 56.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 58 r.	Piątek: Zacharjasza i Elżbiety M.
Wtorek: *Dz. Zaduszny.* Wiktoryna.	Zachód „ „ 4 „ 30.	Zachód „ „ 8 „ 54 „	Sobota: Leonarda Wyzn.
Środa: Huberta B. Wenefrydy P.	Długość dnia godzin 9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2	Niedziela: Wilibrarda Biskupa.
Czwartek: Karola Boromeusza B.	Ubyło „ „ 7 „ 9.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Poniedziałek: Godfryda B. Czter. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wracisława; jutro Witimira.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Jacka przy ulicy Freta, św. Trójcy na Solcu, św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej i Wszystkich Świętych na Grzybowie nabożeństwa odpustowe ku czci Wszystkich Świętych.

Wystawy: Ostatni dzień wystawy nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedmieściu — od godziny 10 ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa dzieł sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej. (Sala mniejsza Resursy obywatelskiej — od godz. 10-ej zrana do 5-ej po poł.) — Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowskie-Przedmieście nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Gioconda"; jutro „Mazepa";—Rozmaitości: dziś „Osaczony"; jutro „Świat nudów";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Baron cygański". (Godz. 7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Henryk Siemiradzki

o sztuce zastosowanej do przemysłu.

Otwarta w tych dniach w naszem mieście, pod egidą Towarzystwa sztuk pięknych wystawa artystyczno-dekoracyjna dała hasło do poruszenia nanowo ważnej kwestji o znaczeniu sztuki stosowanej. Mówimy „nanowo", boć już nieraz kwestja ta widniała na porządku dziennym społecznej dyskusji, a przed pięcioma z górą laty, t. j. w roku 1881-ym, zdawała się już nawet wstępować na realniejszą drogę praktycznego rozwiązania, dzięki inicjatywie, podjętej przez organizatorów ówczesnej wystawy sztuk i starożytności, którzy projektowali utworzenie w Warszawie stałego muzeum sztuki zastosowanej do przemysłu i przeznaczywszy na ten cel czysty dochód osiągnięty z wystawy, zdołali zarazem zjednać dla przyszłej instytucji ofiary wielu wystawionych tamże przedmiotów.

Aczkolwiek projekt rzeczony spoczywa dotychczas w mglistej dziedzinie dobrych lecz nieziszczonych chęci, bądźcobądź nie ulega jednak wątpliwości, że kwestja, z której się on wysnuł, i u nas coraz żywotniejszą się staje i w coraz szerszych warstwach myślącego ogółu budzi zainteresowanie.

Fakt urządzenia obecnej wystawy sam przez się stwierdza słuszność powyższego wniosku.

Wobec tego poczytujemy sobie za obowiązek podzielić się obecnie z czytelnikami wiązanką myśli, które w epoce poprzedniej wystawy, śród licznego grona zebranych okolicznościowo rodaków, wygłosił był w tej kwestji znakomity twórca „Pochodni Nerona".

Było to w Libawie, gdzie Henryk Siemiradzki wraz z całą swoją rodziną przebywał wtedy na kąpielowych leżach.

Bawiące tamże towarzystwo polskie zapragnęło tradycyjnym u nas zwyczajem urządzić na cześć słynnego malarza uroczysty obiad lub wieczór. Atoli, na gorące prośby Siemiradzkiego, zamiar ten zaniechany został; a natomiast odbyło się (dnia 3 go sierpnia 1881-go roku) skromne, lecz za to bardzo liczne i bardzo serdeczne zebranie towarzyskie, dzięki któremu niemal wszyscy goszczący w kąpielach rodacy poznali się wzajemnie i na którem wyrazem czci zebranych, dla znakomitego artysty było złożenie doraźnej i obfitej, bo z górą 700 rs. wynoszącej składki na rzecz projektowanego muzeum sztuki, zastosowanej do przemysłu.

Cel ten wskazany został obecnym przez samego Siemiradzkiego, który, chcąc wyłuszczyć pobudki swej inicjatywy w tym względzie, w treściwem przemówieniu uwydatnił doniosłe znaczenie zamierzonej instytucji.

Tem to właśnie przemówieniem, posiadając dosłowny jego odpis, pragniemy dziś podzielić się z czytelnikami.

Oto jego osnowa:

„Cel pierwotny dzisiejszego zebrania, również jak i kierunek ofiarności czcigodnego zgromadzenia, śród którego mam zaszczyt się znajdować, wypływają z jednego źródła, z głębokiego poczucia posłannictwa sztuki w społeczeństwie, z miłości, jaką otaczacie, drodzy ziomkowie, wszelkie jej objawy. Pozwólcie więc mnie, przedstawicielowi tej sztuki, a zatem pragnącemu dla niej jaknajszerszego rozwoju w kraju naszym i najkorzystniejszego jej zastosowania, — pozwólcie wypowiedzieć słów kilka o pobudkach, które mnie skłoniły do podania myśli, przez wasze przezacne grono tak życzliwie przyjętej.

Zastanawiając się bliżej nad stanem, który towarzyszy zwykle rozwojowi sztuki w danym okresie i w danym narodzie, dostrzedz możemy łatwo, iż rozbudzone uczucie piękna ogarnia wszystko, cokolwiek z rąk człowieka wychodzi, usiłując całemu jego otoczeniu nadać estetyczną postać.

Każdy sprzęt przyjmuje wdzięczne linje, stroi się w harmonijne barwy i przekazuje w najdalsze pokolenia świadectwo o stopniu estetycznego uzdolnienia narodu.

Nietylko wytworne kolumnady świątyń lub marmurowe postacie bogów zmuszają nas do uchylenia czoła przed cywilizacją i sztuką Hellady. Pomnikowe dzieła budownictwa i rzeźby Włochów z czasów odrodzenia, jakoteż ich wielkie dzieła pędzla — nie same tylko świadczą o potędze ich sztuki. Niezliczona ilość sprzętów domowych—od tych, które najskromniejszym potrzebom odpowiadają, aż do najkosztowniejszych przedmiotów zbytku, które pozostały nam w spuściźnie po owych świetnych okresach dziejowych,—noszą na sobie piętno sztuki.

I dziś oto człowiek cywilizowany bezwiednie prawie szuka w swem otoczeniu pierwiastków piękna, pragnie widzieć w mieszkaniu gustowne obicia na ścianach, ładne meble, wzorzyste kobierce, zgrabną na wysmukłej podstawie lampę w salonie... Lepiej smakuje obiad, rozmowa przy nim wydaje się milszą i rozumniejszą,—jeśli stół nasz pokrywa choć nie zbytkowne, ale o pieszczonych formach naczynie i obrus, tkany w mieniący się deseń.

I niechaj nikt nie myśli, że jest to chorobliwym wynikiem zbytku u klas zamożniejszych; objaw to

2)

SWATKI-MOGIŁY.

OPOWIADANIE

Aleksandra Półkozica.

(Dalszy ciąg.)

Piękny Juljan spoglądał za nią tak długo, dopóki mu z oczu nie znikła. Potem, zbliżył się do owej, świeżo usypanej mogiły i pochyliwszy się wyczytał na blaszanej, zatkniętej w piasek klepsydrze: „ś. p. Juljusz Bradowski, przeżywszy lat 28, umarł w dniu: etc"...

Mrowie mu przeszło po ciele... Przez chwilę bowiem mniemał, że czyta własne swoje imię i nazwisko.

Uspokoił się jednak wkrótce i wyszeptał z uśmiechem:

Ba! Co Juljusz to nie Juljan, a już Bradowski całkiem do Bradeckiego niepodobny. No, i starszy też ów nieboszczyk, o półtora roku odemnie...

Ale, kim on był, dla tej prześlicznej osóbki, która nad grobem jego modliła się tak gorąco? myślał dalej nasz piękny Juljan. Bratem, czy mężem? Co prawda, wolałbym żeby miał tytuł ostatniego. Bo przecież płacząca na mogile brata, kobieta czy panna, może być zamężną lub narzeczoną, gdy tymczasem osierocona od dnia onegdajszego wdowa, jest istotą wolną... której żal choćby i ciężki nawet, po nieboszczyku, pocieszyć jednak można... Wszak ci i ja także żałowałem mojej biednej Ewusi, a jednak, choć od jej śmierci piąty miesiąc dopiero upływa, pocieszyłem się bardzo...

Tu, obejrzał się młody wdowiec z pewną obawą, lękał się bowiem, czy czasem świekra, choć oddalona bardzo, nie usłyszy tych jego... myśli grzesznych...

Szczęściem jednak, pani Agata, nie myślała powracać tak wcześnie, lecz natomiast o kilkanaście kroków, na ścieżce pomiędzy grobami ukazała się kobieta średniego wieku, z blaszaną polewaczką w ręku, a tuż za nią człowiek w prostej odzieży pchał przed sobą niby taczkę dość spory na niskich kółkach wózek, w którym mieściła się świeżo wykrajana darnina i kubeł wody.

Był to grabarz miejscowy wraz z żoną, jedną z dozorczyń grobów, które za pewne dość skromne nawet lecz stałe wynagrodzenie, utrzymują w porządku powierzone ich staraniom mogiły.

Piękny Juljan znał dobrze panią Jędrzejową albowiem ona także dozorowała grobu jego zmarłej rodziny.

Grabarz zatrzymał wózek przy świeżej mogile i oboje z żoną poczęli dobywać darninę.

— Czy to dziś pochowaliście tego nieboszczyka—zapytał Juljan witającej go dozorczyni.

— Wczoraj, proszę pana — ale że było już przypóźno — więc dziś dopiero odarniujemy mogiłę.

I nie można było zrobić tego rychlej — mówiła dalej krzątając się około wózka mówna widocznie kobiecina—bo choć człowiek, radby każdemu z nieboszczyków dogodzić i każdego obsłużyć jaknajprędzej, ale przecie, razem wszystkiego zrobić nie można. Trza-ć było pierwej polać i opatrzyć dawniejszych lokatorów naszych. A tu, jak raz, nagromadziło się roboty! Tam panu Jerzemu zwiędły dwie doniczki, tu znowu panu Ignacemu obsunęła się płyta a owdzie, jakoby na złość, pannie Domiceli, kret paskudnik, takie dziury powywiercał wielkie, że się aż mogiła z jednego boku zapadła i pospadały z niej kwiaty...

Ale — kończyła, odetchnąwszy przez chwilę, pani Jędrzejowa, która nieboszczyków, leżących w grobach powierzonych jej pieczy, miała zwyczaj nazywać po imieniu, i traktować ich jakby żywych — ta piękna pani, co wczoraj dopiero pochowała pana Juljusza, snać pierwszy raz w żałobie chodzi i na rzeczy się nie zna. Nagadała też na nas, choć i teraz spotkawszy, że o nią nie dbamy; że ona na takiej, nieodarniowanej mogile, nie ma gdzie postawić ni kwiatów, ni wianków, choć nakupiła tego dużo... Jakby to i mój Jędrzej — dodała obejrzawszy się na męża — nie miał nic innego do roboty! A on już dzisiaj, musiał wykopać dwa doły. Musiał, bo-ć przecie mogiła na darninę i na kwiatki, może poczekać trochę, ale „ciało" jak je tu przyniosą, na dół nie poczeka!

— A kogóż tu pogrzebała ta... pani? — spytał przerywając Juljan — brata czy męża?

— A męża, męża, i to młodego jeszcze. Boga-ć by tam o brata tak nas piliła i tak sama lamentowała po nim! choć... co prawda znajdują się i takie.

stary jak ludzkość; sięga głęboko aż do tych źródeł duszy, z których zmysł piękna wytryska. Objaw ten pod najrozmaitszemi postaciami towarzyszy wszędzie i zawsze zgromadzeniom ludzkim od kolebki cywilizacji. Dostrzedz go można zarówno w tatuowaniu ciała nowozelandczyka, jak w misternych meandrach, wytkanych na szacie wykwintnego greka, lub w fantastycznych zwojach arabesków, wijących się na szalu tureckim, osłaniającym kibić naszych dam; zarówno w niezgrabnych figurach, pokrywających broń dzikiego wodza indyjskiego,—jak w przepysznych zbrojach włoskich, lśniących od złota i srebra, a przyozdobionych genjalną ręką Benvenuta Celliniego. Kupując na jarmarku misę z jaskrawą polewą, lub błyskotki i wzorzyste chustki i perkale dla żony i córek, kmiotek nasz hołduje bezwiednie, jak umie, temu samemu bóstwu, które my czcimy świadomie w naszych salonach,—bóstwu piękna.

Tej więc potrzebie ogólno-ludzkiej ulegamy wszyscy. Dotąd jednak, niestety, nasze społeczeństwo może jej zadość uczynić, przeważnie tylko za pośrednictwem handlu z zagranicą, najwięcej z zachodem. Rzemieślnik nasz, niemniej od zachodniego zdolny i obdarzony na równi z nim poczuciem piękna, nie ma dotąd na czem poczucia tego wykształcić; wyroby jego, choć nieraz trwalsze i lepsze, w istocie nie posiadając gustownego pozoru, podobać się nie mogą, a ztąd konieczna przewaga rzemieślnika cudzoziemca.

Cała doniosłość estetycznego wykształcenia robotnika została doskonale zrozumianą przez ludy, z nami sąsiadujące. Tam rządy same zakładają i bogato uposażają muzea przemysłowe, w których rzemieślnik spotyka wzory sztuki zastosowanej do przemysłu, a w szkołach przy owych muzeach istniejących kształci się w rysunku i modelowaniu tych przedmiotów. Błogie te instytucje, uszlachetniające gust robotnika, zapewniają mu przyszłość, a krajowi dają możność pogodzenia potrzeb estetycznych z obowiązkami obywatela kraju, zależącemi na popieraniu wszystkiego, co swoje.

Określając bliżej zadanie takiego muzeum, powiem, iż musi ono mieć na celu systematyczne gromadzenie okazów sztuki zastosowanej do przemysłu, na których widz mógłby przebiedz całe dzieje tej gałęzi kultury, zapoznać się z wszystkiemi jej okresami u rozmaitych ludów. Kosztowność zebranych okazów nie jest koniecznym warunkiem. Odlewy gipsowe lub galwano-plastyczne mogą nieraz wybornie zastąpić kosztowny oryginał. Chodzi tu natomiast przeważnie o staranne ugrupowanie przedmiotów. Odpowiednia bibljoteka, złożona z dzieł specjalnych ilustrowanych, których taką obfitość posiadają literatury zagraniczne, powinna uzupełnić zbiory muzealne. Atoli wyroby przemysłu krajowego, a najbardziej włościan naszych, jako noszące jaskrawe piętno miejscowe, powinny w takiem muzeum zająć najwybitniejsze miejsce, albowiem wyroby te dzięki swojej oryginalności nieraz posłużyć mogą za wyborny wzór do naśladowania, za nieoszacowany temat, wzbogacający fantazję artysty.

Tylko przez doskonalenie domowych motywów ornamentyki można nadać wyrobom pożądany charakter swojskiej odrębności i oryginalnego piękna.

Z tych więc względów wypływa wniosek o pożytku, jaki, zarówno w dziedzinie cywilizacyjnej, jako też ekonomicznej, zdolne jest przynieść muzeum sztuki zastosowanej do przemysłu.

U nas jedynie ofiarność ogółu stworzyć może taką instytucję. Krzątają się około urzeczywistnienia tego projektu w Warszawie ludzie dobrej woli już od lat kilku, i zdaje się, że sprawa jest na dobrej drodze. Dochód z wystawy dzieł sztuki i starożytności w pałacu brühlowskim został na ten cel obrócony, a wielu wystawców ofiarowało na przyszłe muzeum przedmioty, przez nich wystawie pożyczone.

Nie wątpię, że ofiara dzisiejsza oddziała stanowczo na losy muzeum, a świadcząc o poczciwości serc naszego obywatelstwa, o wysokiem pojmowaniu przezeń obowiązków względem kraju, stanie się godnym naśladowania przykładem, bodźcem dla szerszego ogółu i wywoła w każdem sercu polskiem wdzięczność głęboką. Nikt tej wdzięczności głębiej odemnie nie odczuje, nikogo ta ofiara więcej odemnie uszczęśliwić nie zdoła. Czuję się dumnym z zaszczytu, iż los pozwolił mnie pierwszemu wyrazić tę wdzięczność przed wami, drodzy i zacni ziomkowie, wdzięczność za dar dla muzeum, za wiarę, jaką z czynu waszego czerpię, wiarę w dojrzałość naszego obywatelstwa, a w końcu, iż waszemu sercu dla mnie zawdzięczam te piękne chwile, które należeć od dzisiejszego dnia będą do wiązanki najjaśniejszych wspomnień mego życia.

Staropolskie, a więc z serca płynące i dla serc polskich wymowne — przyjmcie, zacni ziomkowie, „Bóg zapłać!..."

Przytaczając w całości i bez zmiany osnowę tego ciepłego przemówienia, sądzę, żem nie zawinił wobec artysty, któremu sprawa sztuki zastosowanej do przemysłu tak gorąco leżała na sercu, że ją często w okolicznościowej pogawędce poruszał.

— Nie uwierzysz pan—mawiał nieraz—jak ważną kwestją wydaje mi się wytworzenie w naszym przemyśle takiego artyzmu, z samoistnem piętnem odrębności narodowej. Wszakże wpłynęłoby to ożywczo i na samoistny rozwój u nas sztuki w ścisłem tego słowa znaczeniu i na dobrobyt ekonomiczny i na uszlachetnienie pojęć artystycznych narodu i na uspołecznienie klasy rzemieślniczej i...

Resztę niech sobie czytelnik sam w duszy dośpiewa.

Ja przerywam wątek swych wspomnień wyrazem nadziei, iż głos jednego z najwybitniejszych koryfeuszów sztuki polskiej odbić się zdoła skutecznem echem w opinjach myślącego ogółu i drzemiącą obecnie kwestję utworzenia muzeum sztuki zastosowanej do przemysłu wydobędzie na światło społecznej dyskusji.

Za cenę tej nadziei znakomity artysta wybaczy mi niechybnie to, iż użyczony mi przezeń ongi, a bynajmniej do druku nieprzeznaczony rękopis, przeniosłem teraz na szpalty gazety.

Niechaj ta moja niedyskrecja przyczyni się do powiększenia funduszu na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Fr. Nowodworski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Na projektowanym zjeździe lekarskim w Petersburgu podjęte będą kwestje: założenia państwowego instytutu lekarskiego przy izbach sądowych, w których lekarze mogliby otrzymywać specjalne wykształcenie sądowo-lekarskie; ustanowienia przy fakultetach lekarskich stypendjów dla lekarzy, obierających sobie zawód sądowo-medyczny; oraz utworzenia posad lekarzy konsultantów przy izbach sądowych.

= Koleje żelazne wiedeńska i bydgoska wprowadzają z d. 15-ym listopada r. b. czwarty dodatek do taryfy związku petersbursko-rygo-warszawskiego.

= W tym tygodniu nadesłano z Warszawy na imię kominiarza m. Łowicza, Bartoszowskiego, pozwolenie zawiązania cechu kominiarskiego dla gubernji warszawskiej w Łowiczu. 16-tu majstrów podpisało prośbę. Wybory na starszych już są zapowiedziane.

= Kasa główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego dopełnia za potrąceniem procentu wcześniejszej wypłaty za listy zastawne, wylosowane dnia 1-go i 2-go b. m., oraz za kupony, płatne dnia 22-go grudnia. Na rzecz skarbu potrąca się tytułem podatku dochodowego 5%.

= Władze miejskie zamówiły w specjalnej fabryce heidelberskiej dla użytku naszego miasta pięć aparatów do próbowania czystości powietrza i mierzenia ilości zawartego w niem kwasu węglowego.

= W dniu 4-ym listopada, tj. w przyszły czwartek, w lokalu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się roczne posiedzenie członków zarządu kas pożyczkowo-rzemieślniczych.

= Obie tutejsze wystawy dzieł sztuki, Towarzystwa sztuk pięknych i salon Krywulta, zamykane są obecnie z powodu krótszych dni o godzinie 5-tej wieczór, zamiast jak dotąd o 6-tej.

W dniu dzisiejszym po południu, nastąpi zamknięcie wystawy nasion, mieszczącej się w gmachu Muzeum przemysłu i handlu.

= P. prezydent m. Warszawy wczoraj rano wyjechał na krótki czas do Petersburga. Zastępować go będzie radca magistratu, r. st. Gagatnicki.

= Na odbytem wczoraj zgromadzeniu drukarzy warszawskich, na starszego znaczną większością głosów powołano sprawującego dotąd zastępczo te obowiązki p. Aleksandra Pajewskiego, po nim zaś największą ilość głosów otrzymali pp. Gustaw Gebethner i Franciszek Czerwiński. Na podstarszego także znaczną większością wybrany został pełniący dotychczas zastępczo te obowiązki p. Władysław Danielewicz, po nim zaś największą ilość głosów otrzymali pp. Aleksander Saładycki i Emiljan Skowroński. Na członków rady pomocniczej wybrano pp. Stanisława Konarzewskiego, Józefa Gryczyńskiego, Aleksandra Choińskiego, Wojciecha Głodowskiego i Aleksandra Saładyckiego. Do komitetu kasy pożyczkowej wybrano pp. Aleksandra Choińskiego, Kazimierza Marszałkowskiego, Aleksandra Sa-

---

O! wczoraj — jak trumnę w dół spuścili — toż to dopiero płakała i mdlała od żalu, niebogal Ledwie, że ojciec odwieść ją ztąd podołał.

— Musiała więc bardzo kochać, straconego męża — wtrącił, jakby mówiąc do siebie Juljan.

— O! i pewno—przytwierdziła grabarka — choć, bywają i takie co aż zawodzą... i jęczą przy pogrzebie, jakby im kto wnętrzności wyrywał, a potem, ani się tu pokaże lub też, po jakim miesiącu, pozwalają rozsypać się mogile, żeby za nią nie zapłacić wiele... Ludzie, kochany panie! a już osobliwie kobiety, płaczą nad mężami umarłemi głośno, ale i tyle tego, bo zapominają ich prędko. Wielem tu już widziała takich! Z początku, zaraz po pogrzebie nie dadzą człowiekowi spokoju... „Moja pani Jędrzejowa! moja kochana — mówią, a polewajcie tam kwiaty, a wysypujcie piasek do okoła, Naści wam jeszcze na piwo." Trwa to tak przez parę lub przez kilka tygodni — czasem, i dłużej nieco — aż raptem przestają chodzić i nietylko na piwo nie dają ale należności miesięcznej nie płacą. Niektóre, jeszcze tam choć na zaduszki przyjdą ogarnąć trochę mogiły czy groby i zapalą na nich światło, ale więcej takich, co już nie pokażą się wcale.

Insza rzecz, proszę pana, kiedy matce dziecko śmierć zabierze. Tego żałuje ona długo — czasem do śmierci nawet — a i o grobie zawsze pamięta. Nie można powiedzieć, są też i ojcowie tacy! Dzieci zaś po rodzicach, to już mniej znowu, choć i tu różnie się trafia, alem zauważyła, że takie żałują krócej, które pocieszyć się czemś po umarłych mają...

Ja bo tam, w takie żałości, co na pogrzebie głośno jęczą i mdleją, nie tak bardzo wierzę, bom widziała i takich co wtedy, przy ludziach ani pisną nawet, tylko patrzą w trumnę, gdy już do grobu schodzi, oczami, które w sobie coś dziwnego mają... a twarze u nich to, jakby kredą umalował, blade. Dopiero potem, nazajutrz i zawsze, przychodzą tu sami i nad grobami tych swoich umarłych siadują godzinami, a pielęgnują je, jakby dziatki rodzone.

Taki lub taka, proszę pana, dokończyła obserwatorka cmentarza, jeżli tu już nie przychodzą wcale, snać także pomarli...

Grabarskie stadło, skończywszy swoją robotę odeszło, a piękny Juljan stał wciąż jeszcze, zapatrzony w mogiłę człowieka nieznanego, dla którego jednak czuł jakąś wdzięczność, może za to, że dla... młodego „pogrążonego w smutku wdowca," pozostawił, jakby w spuściznie „niepocieszoną w żalu", taką śliczną wdowę?

Dopiero wracającą od grobu nieboszczyka męża pani Agata, przerwała zamyślenie zięcia.

Surowa i despotyczna matrona, która już od niejakiego czasu, niepokoiła się coraz widoczniejszem zniechęceniem „kochanego syna" (tak bowiem nazywała Juljana) do żałobnej na grób żony pielgrzymki, zdziwiła się a zararem i ucieszyła wielce przekonawszy się o nagłem, pod tym względem, nawróceniu się jego.

Istotnie, piękny Juljan odtąd sam codzień przypominał świekrze o tym obowiązku, a nawet starał się wymódz na niej, iżby wcześniej znacznie udawali się na cmentarz, chciał bowiem dłużej nieco cieszyć się bliskiem sąsiedztwem nieznajomej wdowy, która dotąd, acz także przybywała na grób swego nieboszczyka codziennie, zawsze jednak wkrótce po przybyciu Juljana i zaraz po oddaleniu się pani Agaty wychodziła z cmentarza.

Ale pani Agata, acz wdzięczna w duszy zięciowi za gorliwość jego, nie zdołała jednak wybrać się wcześniej, z powodu ustalonych już oddawna godzin na rozmaite, bądź gospodarskie, bądź tualetowe zatrudnienia.

Tak upłynęło parę tygodni, podczas których piękny Juljan, choć starał się usilnie o zawiązanie bliższej znajomości ze swoją cmentarną sąsiadką, niewiele jednak postąpił na tej drodze.

Raz wprawdzie zdawało się młodemu wdowcowi, że pochwycił sposobność dobrą, albowiem dowiedziawszy się od gadatliwej Jędrzejowej, iż piękna żałobnica chwaliła bardzo i spoglądała zazdrośnie na dwa piękne, rozkwitłe bujnie oleandry przy pomniku „pani Ewy i jej małego Jasia", natychmiast kupił dwa podobne i kazał je postawić przy mogile nieboszczyka Juljusza Bradowskiego, zaleciwszy Jędrzejowej sekret ścisły.

Bohater nasz miał nadzieję, iż z tego delikatnego daru wysnuje się jakaś nitka współczucia, również jak kwiat barwista, pomiędzy nim a nieznajomą, lecz zawiódł się w części znacznej, gdyż piękna wdowa ucieszyła się wprawdzie bardzo, spostrzegłszy nazajutrz owe oleandry przy mogile męża, lecz

ładyckiego, Kazimierza Gołońskiego i Aleksandra Trojanowskiego. Wreszcie na członków komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Klemens Krasuski, Jan Tuszewski i Emiljan Skowroński.

= W dniu wczorajszym przyjechał z Petersburga p. Włodzimierz Spasowicz i zabawi w Warszawie kilka dni.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Wielki:

Dziś: „Gioconda"; jutro: „Mazepa"; we środę: „Dwaj złodzieje" i „Cztery pory roku"; we czwartek: „Fra Diavolo"; w piątek: pierwszy koncert symfoniczny; w sobotę: opera; w niedzielę: „Chata za wsią".

Teatr Rozmaitości:

Dziś „Osaczony"; jutro: „Świat nudów"; we środę „Nasi zięciowie"; we czwartek: „Dora"; w piątek: „Półświatek"; w sobotę: „Frou-Frou"; w niedzielę: „Dzisiejsi", „Złoty cielec" i „Wiecznie".

Teatr Mały (przy ul. Daniłowiczowskiej):

Dziś: „Nad przepaścią"; jutro: „Baron cygański"; we środę: „Wielki dzwon"; we czwartek: „Złoty pająk" (pierwszy raz); w piątek: „Złoty pająk"; w sobotę: „Złoty pająk"; w niedzielę: „Nanon".

* W jutrzejszem przedstawieniu „Mazepy" Słowackiego rolę tytułową odegra p. Prażmowski.

* Panna Herman po kilkomiesięcznej nieobecności powraca do Warszawy w połowie listopada.

Stan zdrowia artystki poprawił się zupełnie, tak że po powrocie obejmie niebawem swoje stanowisko w teatrze i powróci do ról.

* Zamierzony przyjazd do Warszawy panny Barbi nastąpi w końcu bieżącego tygodnia.

Sympatyczna śpiewaczka wystąpi u nas z dwoma koncertami, z których pierwszy odbędzie się w przyszły czwartek, t. j. 11-go p. m.

* Zdając sprawę przed paru laty z koncertu jednego z młodych naszych pianistów, zwróciliśmy uwagę na fortepian, na którym grał tego wieczoru koncertant.

Byłto bardzo ładny instrument z fabryki braci Kerntopfów, których firma, jakkolwiek przeszło od pięćdziesięciu lat istniejąca w Warszawie, w ostatnich dopiero czasach zaczęła nabierać pewnego rozgłosu.

I musiał ten rozgłos być zasłużonym skoro fabryka do tego stopnia rozszerzyła swoją działalność, że skład fortepianów Kerntopfów, mieszczący się dotąd dość skromnie w niewielkim stosunkowo lokalu przy placu Krasińskich, przeniósł się od soboty do rozległych apartamentów na ulicę Miodową, gdzie przez długi czas firma Herman i Grossman lokowała swoje fortepiany zagraniczne.

Inauguracja nowego składu odbyła się w licznem, kole artystów muzyków i przedstawicieli dziennikarstwa, a wszyscy jednozgodnie cieszyli się widocznym wzrostem fabryki, która powoli lecz wytrwale zdążała za postępem w wyrobie fortepianów i obecnie może się pochlubić, że godnie reprezentuje tę gałęź przemysłu krajowego.

Dwa koncertowe fortepiany, ustawione na estradzie w gustownie przyozdobionej sali, próbowane były przez obecnych artystów i z próby wyszły zwycięzko.

Instrumenty firmy Kerntopf zalecają się tonem jasnym, pełnym przeciągłym, basem wyraźnym, wiolinem łagodnym i w ogóle dobrem stopniowaniem kolorytu w rejestrach klawiatury.

Budowa silna, wygląd estetyczny—wszystko składa się na całość dobrą.

Życzyć wypada abymiejsce, które zajęła fabryka, po zagranicznych fortepianach, było dla niej pomyślną wróżbą i szczęście jej przyniosło.

* Zapowiedziany na dzień wczorajszy paranek na dochód rodziny pozostałej po nieodżałowanym Juljuszu Dobrskim, zgromadził do sal redutowych znacznie mniej publiczności aniżeli można było przypuszczać ze względu na wielką niegdyś popularność znakomitego artysty.

Ale taka już dola największych aktorów i śpiewaków; pamięć o nich słabnie wraz z przyćmiewającemi się wspomnieniami współczesnego im pokolenia; w następnem przechowuje się jeszcze jakiś ślad tradycji pozostałej po działalności artysty, trzecia generacja słucha już, jak legendy opowiadania o tem wszystkiem co niegdyś wstrząsało tłumy.

Skład publiczności na wczorajszym poranku był wymowną illustracją tej nieuniknionej rzeczy ludzkich kolei; przeważali w nim ci, którzy Dobrskiego za świetnych jego czasów słyszeli i podziwiali; wiele osób przyszło przez pietyzm artystyczny, sporo przez proste poczucie filantropji — wszystko to jednak nie wystarczyło na zapełnienie sal redutowych, o co przecież głównie chodziło.

Na estradzie słyszeliśmy również przedstawicieli paru pokoleń artystów: pani Dowiakowska i p. Cieślewski złożyli hołd pamięci Dobrskiego, jako współtowarzysze ostatnich jego tryumfów, a później bezpośredni jego następcy; pp. Seidemann i Barcewicz, i panna Wisnowska, spełnili akt poszanowania w tradycji, o ktorej wiedzieć mogą już tylko z opowieści.

I złożył się z tego koncert, nad którym rozwodzić się krytycznie byłoby zbytecznem, najprzód dlatego, że artyści występujący w nim, dobrze i zaszczytnie znani są publiczności, a powtóre, że w tym razie ocenieniu podlega tylko skwapliwość, z jaką pośpieszyli uczcić zasługi Dobrskiego dla opery polskiej.

Program rozpoczął się od kwartetu na waltornie, ślicznie odegranego przez członków orkiestry teatralnej; poczem następowały solowe numera i duety z oper wykonane *con amore* przez wymienionych artystów i przyjmowane gorącemi oklaskami.

Deklamacja panny Wisnowskiej przyjemnie urozmaiciła poranek.

* Koncerta abonamentowe instytutu muzycznego z zakresu „muzyki pokojowej" rozpoczną się podobno w połowie tego miesiąca w sali pałacu namiestnikowskiego.

O programie pierwszego nie omieszkamy we właściwym czasie bliższych podać szczegółów.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że rodzina zmarłego znakomitego pianisty Zarembskiego ofiarowała instytutowi słynny fortepian o dwóch klawiaturach pomysłu tego artysty.

= Dziad i baba.

Publiczność uczęszczająca na wystawę Krywulta zna pozostającą tam od dłuższego czasu kolekcję rysunków Stachiewicza.

Jest to ilustracja bajki J. I. Kraszewskiego p. t. „Dziad i baba".

Ogólne zajęcie publiczności skłoniło pewną firmę wydawniczą do nabycia od autora prawa reprodukowania rysunków.

„Dziad i baba" w odtworzeniu fotodrukowem ukaże się niebawem jako oddzielne album.

= Lutnia.

Wiadomość otrzymana onegdaj w drodze telegraficznej o zatwierdzeniu przez władzę projektu ustawy towarzystwa śpiewu zbiorowego pod powyższą nazwą, obudziła ruch między inicjatorami „Lutni".

Dotąd zebrali oni około dwudziestu osób, które będą uczestniczyły w zbiorowych śpiewach, a ponieważ większa ich część posiada już pewne w tym kierunku przygotowanie, jakieś więc kilka miesięcy pracy wystarczy na to, aby chóry mogły zacząć występować publicznie i przysposobiły odpowiedni repertuar.

Nie małą w tej mierze pomocą będzie znajdujące się już w druku wydawnictwo zbioru pieśni na głosy męskie, zebranych przez p. Maszyńskiego, gorącego miłośnika muzyki w ogóle, a w szczególności śpiewu chóralnego.

W zbiorze tym zawarł on do 150 pieśni, różnych krajów i różnych kompozytorów, a blisko połowę zbioru stanowią pieśni polskie.

= Ze sportu.

Zamknięta w dniu 17-ym b. m. tegoroczna wyścigowa kampanja, przedstawia następujące rezultaty.

W przeciągu pięciu miesięcy od dnia 30-go maja, na pięciu torach: w Moskwie, Carskiem Siole, Warszawie, Peterhofie i Wilnie, było 65 dni gonitewnych, podczas których rozegrano 433 biegi z sumą nagród rs. 412,360, z czego przypada na Moskwę rs. 277,670, Carskie Sioło rs. 72,045, Warszawę rs. 34,548, Peterhof rs. 22,490 i Wilno rs. 5,007.

Z powyższej sumy, polscy sportsmeni wygrali rs. 182,360, rosyjscy rs. 230,000; pierwsi w liczbie dwudziestu posiadali 69 koni, drudzy w liczbie 64-ch mieli 164 konie; ośm koni było kolejno u pierwszych i u drugich.

Nadto stawała do współzawodnictwa rządowa stajnia Chrjenowoje z dziewięcioma biegunami.

Ogółem zatem w 85-iu stajniach liczono 250 koni.

Pomiędzy zwycięzkimi sportsmenami, pierwsze miejsce już po raz piąty trzyma L. hr. Krasiński z wygraną rs. 58,521, drugie trzeci raz z rzędu ma p. Ludwik Grabowski z sumą rs. 50,045, trzecie rosyjski sportsmen E. Iljenko rs. 35,681, czwarte T. Dorożyński rs. 21,836.

Z tutejszych sportsmenów wygrali jeszcze: pp. Ursyn-Niemcewicz rs. 17,292, L. Kronenberg rs. 7,429, Aug. hr. Potocki rs. 6,387, br. Wotowscy i Reszke rs. 4,981, Wł. Mysyrowicz rs. 4,004, J. hr. Ledóchowski rs. 3,914, Paradoks rs. 2,755, ks. Lubomirski rs. 2,134, Wł. Poklewski-Koziełło rs. 1,378, pozostali bardzo nieznaczne sumy.

Na czele zwycięskich biegunów stoi „Baronet" z sumą rs. 30,360, drugą jest „Fine Mouche" z wygraną rs. 27,066, która w dwóch latach poprzednich zajmowała pierwsze miejsce.

---

zarazem wręczyła dozorczyni przypuszczalną ich cenę, prosząc, ażeby te pieniądze oddała tej „uprzejmej—jak się wyraziła — osobie", która je postawić tu kazała.

Głównie więc na tym manewrze zarobiła tylko Jędrzejowa, od której piękny Juljan zwracanych mu pieniędzy przyjąć nie chciał, zmyśliwszy, iż oleandry pochodzą z jego własnej oranżerji, a jako wyhodowane tam zupełnie, nie kosztują go nic wcale.

Zyskał jednakże i on sam cokolwiek, gdyż zauważył, że od owej chwili niekiedy śliczna nieznajoma rzucała nań ukradkowe spojrzenia i wdzięcznem acz poważnem zawsze skinieniem głowy odpowiadała na milczący, pełen głębokiego uszanowania ukłon, jaki codziennie przy spotkaniu jej składał.

Zapewne jednak długo, a może i nazawsze pozostałby w takiem oddaleniu od istoty, która coraz bardziej, acz bezwiednie opanowywała jego uczucia, gdyby nie zdarzenie, które zwykle się w takich stosunkach „zdarza".

Po kilku tygodniach upłynionych od pogrzebu „pana Juljusza", jak go nazywała Jędrzejowa, pewnego dnia Juljan przybywszy wraz z świekrą, jak zwykle, do grobu swoich, spostrzegł, iż przy mogile „umarłego" rywala panuje jakiś ruch niezwykły.

Byli to robotnicy, którzy pod wodzą jakiegoś specjalisty ustawiali piękny marmurowy pomnik w głowach nieboszczyka.

Piękna jego wdowa nie była przy tem obecną.

Pani Agata, która teraz dopiero dostrzegła, iż tak blisko od grobu jej córki i wnuka przybył grób świeży i że obecnie już tylko przestrzeń kilku łokci rozdziela te dwa pomniki, poczęła naglić „kochanego syna", ażeby jaknajrychlej postarał się zakupić tę pozostałą przestrzeń, iżby ktoś inny, obcy, uprzedzić go w tem nie zdołał.

Szanowna matrona dziwiła się nawet, iż ani jej, ani też osieroconemu mężowi i ojcu nie przyszła dotąd myśl taka!

Przecież to nikt inny, tylko pozostały małżonek i ojciec powinien ledz kiedyś, daj Boże po najdłuższem życiu, tuż obok swojej rodziny!

Przekonany argumentami tak słusznemi Juljan, wybrał się nazajutrz do zarządu cmentarza, z zamiarem zakupienia owej przestrzeni, lecz tam dowiedział się z żalem, iż plac, o który mu tak chodziło, zakupiony już został przed kilku tygodniami, a przeto jemu, ani też nikomu sprzedanym być nie może.

Lecz pani Agata, wysłuchawszy relacji takiej, nie dała za wygraną, owszem namówiła „kochanego syna", ażeby dowiedziawszy się z ksiąg zarządu o nazwisku i adresie nabywcy, udał się do niego natychmiast i plac, choćby po cenie trzykroć droższej odkupił.

Posłuszny rozkazom świekry, choć zmartwiony bardzo tem znowu, iż od dni kilku, to jest podczas trwania robót przy nowym pomniku, nie widział swej pięknej nieznajomej wcale, Juljan pośpieszył do zarządu, gdzie wynotowano mu, iż nabywcą tak pożądanego na grób placu jest jakiś pan Roman Spodzieński, były obywatel ziemski, zamieszkały na Lesznie pod numerami hypotecznym i policyjnym oznaczonemi wyraźnie.

Opatrzony informacią tak dokładną, bohater nasz wsiadł do tramwaju, idącego przez plac Teatralny do Woli i rozumując sobie, że na Lesznie z dawien dawna mieszkają ludzie spokojni i pobożni, a przeto i do wszelkich ustępstw i kompromisów skłonni, wysiadł na przystanku, bliskim wskazanego mu numeru.

Zbliżywszy się do domu, w którym mieszkał wskazany mu pan Spodzieński, piękny Juljan przekonał się zaraz na wstępie, że dom ten był obszerny i pokaźny wielce i że p. Roman Spodzieński jaśniał na blasze przy bramie z imienia i z nazwiska, jako szczęśliwy posiadacz tak znacznego majątku.

Odkrycie to zaniepokoiło wprawdzie naszego bohatera, pomyślał bowiem, że człowiek zamożny nie okaże się zapewne łakomym na „odstępne" i że w razie, jeśli przywiązuje jakąś wagę do nabytego placu, odstąpić go nie zechce.

Ponieważ jednak szczęścia sprobować zawsze warto, chociażby ono, jak w tym razie, wiodło do kupienia sobie... grobu, przeto piękny Juljan, otrzepawszy kurz z odzieży i poprawiwszy włosów, stanął przed lokalem gospodarza domu, położonym na pierwszem piętrze i... zadzwonił.

— Zaraz! zaraz, ojczulku — ozwał się tuż po za drzwiami jakiś świeży i srebrzysty głosik—otworzę ci sama, bo Jakóba wysłałam na miasto.

I w tejże chwili odsunięto z wewnątrz zasuwkę, odpięto z brzękiem ochronny u drzwi łańcuszek, a w otwartych podwojach ukazała się smętna wprawdzie, lecz w tej chwili uśmiechnięta słodko twarz... owej ślicznej nieznajomej z cmentarza!

(*Dokończenie nastąpi.*)

Co do niej musimy zauważyć, iż niewiadomo z jakiego źródła poczerpnięto wiadomość, iż padła, skutkiem czego na poczekaniu poświęcono jej kilka wzmianek i nekrologów.

Tymczasem z ust jej właściciela otrzymaliśmy zapewnienie, iż klacz jest najzdrowsza i obecnie przeznaczoną będzie do stada sernickiego.

Trzecie miejsce zajmuje „Kiń-Grust" z wygraną rs. 18,617, czwarte „Good Boy" rs. 15,421, piąte „Arkonja" rs. 12,482, szóste „Mirabeau" rs. 11,516.

Dalej wygrały z polskich koni: „Kordecki" rs. 8,896, „Giaur" rs. 7,049, „Prym" rs. 5,621, „Good-Devil" rs. 5,467, „Znicz" rs. 5,422, „Arlekin" rs. 4,902, „Mira" rs. 4,804, „M-me de Cossé" rs. 4,801, „Wiarus" rs. 3,672, „Chorąży Świnka" rs. 3,503, „Gram" rs. 3,246, „Chiromancja" rs. 3,175, „Chrobry" rs. 3,049 i t. d.

Pomiędzy dżokiejami najwięcej gonitw wygrali: Gough 40 i Gillam 23; z dżentelmenów: p. St. Wotowski 7, p. St. Komierowski 10.

W końcu nadmienimy, iż totalizator w Moskwie, dał w r. b. tamtejszemu towarzystwu rs. 360,000, a zatem w przeciągu 42 ch dni gonitewnych obrót wynosił rs. 3,600,000.

= Metodą Pasteura.

W tych dniach do sali bakterjologicznej, przy szpitalu wolskim, przyjechało na kurację dwóch mieszkańców okolic Żytomierza, pokąsanych przez wściekłego psa.

W jedynej tej u nas lecznicy, gdzie dr. Bujwid, leczy dotkniętych wścieklizną według metody Pasteura, w ciągu czterech miesięcy leczono 40 osób pokąsanych przez wściekłe zwierzęta.

= Nasze kurjerki.

Publiczność zmuszona odbywać podróże końmi uskarża się na zły stan kurjerek czyli karet, źle zaopatrzonych od wpływu mroźnych nocy jesiennych.

Z tego powodu podróż kurjerkami w obecnej porze jest nietylko niedogodną, lecz nawet i szkodliwą dla zdrowia pasażerów.

= Dogodność.

Jeden z miejscowych zakładów wypuścił dla osób wyjeżdżających i przyjeżdżających kolejami omnibusy czteroosobowe z galeryjką na bagaże.

Omnibusy rzeczone udają się na dworce na wszystkie pociągi przybywające i odchodzące.

Nowe powozy są z tego względu dogodne, iż pozwalają zabrać się nawet całej rodzinie.

= W sprawie ubezpieczeń.

Od pewnego czasu jedno z tutejszych towarzystw asekuracyjnych, posiadające względnie szeroką klijentelę, pragnie usilnie rozszerzyć koło swoich „delegatów" powiatowych z grona ziemiaństwa.

Rola tych delegatów jest charakterystyczna...

Piastując godności honorowo, mają oni, według instrukcyj, specjalnie dla nich opracowanej, spełniać względem swoich współobywateli obowiązki poniekąd śledcze, jak np. wywiadywanie się o stanie majątkowym klijentów tow., donoszenia dyrekcji wszelkich o nich tajemnic itp.

Rzecz prosta, iż niewielu z właścicieli ziemskich na zaproszenia Towarzystwa przychylną daje odpowiedź, tembardziej, że towarzystwo to powstało z kapitałów obcych i w ustanawianiu delegatów ma na celu tylko współzawodnictwo.

Tak np. tutejszy korespondent *Kraju*, który omawianą sprawę niedawno dosadnie potraktował, donosi, że pewien powszechnie poważany obywatel z brzezińskiego na zaproszenie towarzystwa wypalił mu słone *verba veritatis*, słusznie dowodząc, iż nie przez tworzenie synekur dla podbankrutowanych obywateli i nie przez łapanie wpływowych ziemian na „delegatów", towarzystwa asekuracyjne mogą rozszerzać swoje interesa, lecz przez obniżkę premij, zbyt wygórowanych i obciążających rolnictwo krajowe.

O ile nam wiadomo, artykuł *Kraju*... trafił w sedno.

Jakkolwiek skierowany był przeciwko jednemu tylko towarzystwu i jakkolwiek przytaczał fakta, które jedynie w tem towarzystwie miały miejsce, mimo to stawiane w nim zarzuty wzięło do siebie i kilka innych operujących w kraju instytucyj ogniowych.

Spodziewane jest skutkiem tego zawiązanie szerszej dyskusji, która zapewne nie omieszka nam ujawnić wielu ciekawych szczegółów z zakulisowych stosunków ubezpieczeń.

Jest to sfera, na której tle możnaby bardzo dużo powiedzieć i o opinji publicznej u nas, o pokrywaniu płatnych stanowisk hasłami posług obywatelskich itd.

Nateraz, poprzestajemy na powyższej wzmiance, zastrzegając się, iż do podniesionej tu kwestji wrócimy jeszcze, przy pierwszej sposobności.

Tymczasem, czekamy na dalszy przebieg prowadzonej przez *Kraj* kampanji.

= Na nowy sposób.

W śmiały sposób podszedł jakiś sprytny oszust, jednego z tutejszych przemysłowców.

Rzecz się tak miała.

W dniu onegdajszym pan S. kupiec z Łodzi, przybył do sklepu p. Jana Wróblewskiego, przy ulicy Kapitulnej, celem porobienia rozmaitych zakupów na zbliżające się święta.

Mianowicie wybrał on znaczniejszą ilość pierników, czekolady oraz świec i towary te polecił zapakować i odesłać sobie do hotelu, przyczem rachunek wynoszący około 40 rs. natychmiast zapłacił.

W kilka godzin później, kiedy zamówienie zostało już wedle zostawionego adresu odniesione, przychodzi do sklepu pana Wr. jakiś porządnie ubrany jegomość w towarzystwie służącego, niosącego drewnianą pakę.

— Proszę pana, jestem bratem pana S., który tu zakupił przed kilku godzinami rozmaite towary; jednak zapakowano tu świece woskowe są krótkiej miary, przeto brat mój prosi o zamienienie ich na dłuższe tej samej wagi.

Ponieważ p. Wróblewski z panem S. od lat kilkunastu pozostaje w stałych stosunkach handlowych, przeto bez żadnych trudności zgodził się na to żądanie, przyrzekając życzeniu temu zadość uczynić.

— Bardzo dobrze — mówi przybyły jegomość, spoglądając na zegarek — lecz ponieważ my za pół godziny pociągiem odjeżdżamy z Warszawy, więc prosilibym o natychmiastowe załatwienie tej sprawy.

— W tej chwili każę to załatwić i towar do dłuższej paczki przełożyć — odpowiedział właściciel sklepu.

A że w sklepie, jako w czasie przedświątecznym, załatwiano na razie wiele obstalunków, przeto przybysz zaproponował, czyby nie było prędzej, towar na nowo opakować, aniżeli tamtą paczkę otwierać.

— Bardzo mi się śpieszy, gdyż mam już tylka minut czasu do dyspozycji, — tłómaczył on dalej.

Pan Wr. nie podejrzywając żadnego podejścia, zgodził się na to i polecił przyniesioną pakę na uboczu postawić, a świeży towar ze składu opakować.

Dopiero wieczorem, kiedy po zamknięciu sklepu otworzono pakę, okazało się, ku zdziwieniu pana Wr., że skrzynka wewnątrz, w miejsce pierników i czekolady, zawierała w sobie kamienie i strzępy papieru.

Domyślono się naturalnie natychmiast zuchwałego oszustwa, jakoż po posłaniu do pana S. stwierdzono rzeczywiście, że on wcale paki nie odsyłał z powrotem.

Widocznie więc, jakiś sprytny a zuchwały oszust, będący w czasie pobytu pana S. w sklepie, przyjrzał się dobrze pace, i dobrawszy zupełnie podobną wypełnił ją kamieniami, w wiadomym celu.

Liczył snać, na gorączkowy ruch w sklepie, nie dozwalający na dokładne sprawdzenie tożsamości paki, i rzeczywiście podstęp w zupełności mu się udał.

= Na sposób zagraniczny.

Pewien rzeźnik, zajmujący jatkę w gościnnym dworze, nauczony przez syna przybyłego z Wiednia, rozpoczął sprzedaż przyrządzonych do smażenia kotletów, befsztyków i t. p.

Nowość ta jest nader dogodną dla gospodyń i dlatego powinna się rozpowszechnić.

= Kradzież.

Na placu Witkowskiego skradziono policjantowi Teofilowi Zimie z budki policyjnej, książeczkę kasy oszczędności na 150 rs., książeczkę banku państwa na 66 rs., weksel na 50 rs., rewers na 5 rs., trzy srebrne zegarki, bieliznę oraz inne drobiazgi, ogółem na sumę 347 rs.

= Bójki.

Onegdaj wieczorem Jan Tworek, wyrobnik, w piwiarni przy ulicy Ząbkowskiej wszczął bójkę z Janem Orzechowskim, mieszkańcem Radzymina, przyczem poranił go mocno w głowę.

W dniu wczorajszym Michał Jental, oficjalista prywatny i Karol Piasecki, upiwszy się wszczęli bójkę w dystrybucji przy ulicy Długiej.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Morderstwo.

W dniu wczorajszym o godzinie 5-ej po południu, w lasku Bielańskim znaleziono na drzewie nad brzegiem Wisły powieszonego człowieka, z odciętą ręką.

Obok stała próżna dorożka nr. 848.

Okazało się, że powieszonym jest Icek Borensztejn, właściciel dorożki, zamieszkały przy ul. Wołyńskiej pod nrem 23-im.

O godzinie 3-ej po południu stał on jeszcze na stanowisku swojem na rogu ulic Gęsiej i Nalewek.

Na ciele denata znaleziono liczne ślady gwałtu.

Powód tego zagadkowego wypadku dotychczas nie wyjaśniony.

Zarządzono śledztwo, które prawdopodobnie wyjaśni całą sprawę.

= Ujęcie.

Wedle obiegających pogłosek został ujętym Kozłowski, głośny ze swoich zręcznych oszustw dopełnionych w kantorze Banku Państwa przez wymianę fałszowanych listów zastawnych na sumę 50,000 rs.

= Otwarcie kościoła.

Kościół św. Leonarda w Łowiczu w części już wyrestaurowany—kosztem parafjan, w dniu dzisiejszym ma być na nowo otwarty.

Cztery ołtarze boczne z kaplicy po-misjonarskiej tutaj ustawiono, lecz w jednym z nich zamiast obrazu Matki Boskiej, który darowano do Nieborowa, umieszczono obraz św. Leonarda, wyjęty z dwóch ołtarzy rozebranych, które w tym kościele stały poprzednio.

Piąty obraz, wielki, Pana Jezusa z kaplicy, ofiarowano do Aleksandrowa.

= Welocypedyści w Łodzi.

Zawiązujące się w Łodzi stowarzyszenie cyklistów liczy już 36 iu członków, opłacających po rs. 5 miesięcznie.

Stowarzyszeni odbywają dwa razy tygodniowo ćwiczenia na welocypedach.

Towarzystwo to urządza w dniu 31-ym b. m. zabawę tańcującą dla swoich członków i rodzin.

= Stagnacja.

Dochodzą nas wiadomości, że wiele młynów i wiatraków stoi bezczynnie w kraju naszym.

Przyczyną stagnacji są znaczne zapasy mąki, pozostałe z r. z.

= Zboża ozime.

Wielu gospodarzy w lubelskiem było przekonania, że suche lato i jesień muszą źle oddziałać na tegoroczne zasiewy zboża ozimego.

Wczesne siewy skutkiem suszy nie mogły wschodzić; byli tacy gospodarzy, którzy dość znaczne przestrzenie zaorali i powtórnie obsieli, ale byli znowu i tacy, którzy cierpliwie czekali deszczu, utrzymując, że z tego powodu straty nie poniosą.

Obecnie po deszczach oziminy przedstawiają się dobrze, a szczególniej późniejsze zasiewy, rokując lepszy urodzaj, jak z siewów zeszłorocznych.

W ogóle gospodarze z zasiewami jesiennemi bardzo pośpieszają i są przykłady, że niektórzy w połowie września lub nawet wcześniej siewy kończą.

W jesieni roku zeszłego pola wcześnie obsiane, pokryły się gęstą runią i to było zgubą dla gospodarzy.

Skutkiem wysilenia się, a następnie śniegów, większa część zboża wyginęła przez wyprzanie i na wiosnę można było bardzo często spotykać znaczne przestrzenie, z lichem zbożem.

Siewy tegoroczne będą wskazówką, że bywa lepiej nie spieszyć się z niemi za bardzo.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Środek przeciwko biciu krwi do głowy.

Wiele osób już to skutkiem wpływów atmosfery, już to skutkiem używania mocnych trunków cierpi na t. zw. uderzenia krwi do głowy. Ponieważ choroba ta spotyka się u młodych i u starych zarówno, nie od rzeczy będzie podać środek gospodarski na zaradzenie temu złu, który przez każdego i w każdej chwili zastosowanym być może. Otóż bardzo skutecznemi w tych razach są ciepłe kąpiele nóg, przy jednoczesnem obłożeniu głowy ręcznikiem umoczonym w zimnej wodzie i wyciśniętym mocno; a wreszcie ruch częsty, przechadzki bez zmęczenia, oraz chłodne utrzymywanie głowy. Bardzo dobrze w przystępie bólu głowy zlewać ją kilkoma kroplami eteru octowego, co bardzo wpływa na ostudzenie i ochłodzenie. Środki te, jak widzimy bardzo proste i łatwo dają się zastosowywać w potrzebie.

V.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

W. A. G. rs. 60.

NEKROLOGJA.

† We środę, to jest dnia 3-go listopada, odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej i pół** zrana żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. dra Teofila **Siewruka**, na które pozostała w smutku wdowa i synowie zapraszają przyjaciół i znajomych zmarłego. —3762—

† We środę, to jest dnia 3-go listopada r. b., jako w 3-cią rocznicę śmierci ś. p. Leona **Fidlera**, odbędzie się za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo w górnym kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej i pół** zrana. Stroskana rodzina zaprasza na ten dzień żałoby przyjaciół i znajomych.—3753

— B. p. Jenny **Trachtenberg**, jedyna i ukochana córeczka Józefa i Salomei z Klingslandów, przeżywszy rok i miesięcy sześć zasnęła w Bogu dnia 31-go października 1886 r., o czem stroskani rodzice zawiadamiają krewnych i przyjaciół. —3761—

Z Cesarstwa.

Z oświadczenia lorda Churchilla, że Anglja nie pragnie wojny i że Konstantynopol jest dziś dla niej obojętym, *Swiet* dochodzi do wniosku, że Anglja widocznie nie jest gotową do wojny. Dalej przypomina rzeczony dziennik dawniej już wyrażone zdanie, że armja austrjacka nie jest dla Rosji straszną. Anglja ma jednocześnie ręce związane przez Irlandję, Egipt i Indje. Niemcy boją się Francji i pozostaną neutralnemi. „Z tego wszystkiego okazuje się, że więcej niż kiedykolwiek Rosja posiada teraz swobody działania. Kwestja tylko w tem, jaki kierunek działalność jej przybierze. Czy skorzystamy ze sposobności chwili dla dokończenia chwalebnego dzieła, na pamiątkę którego został wzniesiony pomnik, który niedawno temu zwracał na siebie uwagę wszystkich. Czy przywrócimy warunki traktatu San-stefańskiego, spaczone przez nieszczęsny traktat berliński? Stłumiwszy zawichrzenia w Bułgarji i usunąwszy ludzi wrogich Rosji, powinniśmy uzupełnić chwalebne zadanie, przekazane nam przez bohaterów wojny rosyjsko tureckiej. Naród bułgarski jest za nami i Rosja usprawiedliwi zaufanie, jakie w niej pokłada ogromna większość tego ludu.”

Petersburskija wiedomosti piszą, że minister Wight w drodze do Konstantynopola zatrzymał się w Belgradzie, gdzie miał dwa razy długie rozmowy z królem Milanem. Mimowoli ztąd nasuwają się następne myśli: król Milan, zaledwie powróciwszy z Wiednia, naradza się z p. Wightem; jednocześnie skupczyna serbska okrzykami zadowolenia wita przywrócenie przyjaznych stosunków między Serbją a Bułgarją, a jeden z przywódców przewrotu filipopolskiego, dr. Stranski, za zgodą rządu serbskiego zostaje mianowany ajentem dyplomatycznym bułgarskim w Belgradzie. *Qui trompe-t-on ici?* Idea konfederacji państw bałkańskich widocznie ruszyła w drogę. Dziwny ton, jaki przyswoił sobie w ostatnich czasach wiedeński dziennik półurzędowy, nadaje bardzo podejrzany koloryt wszystkim tym tajemniczym ruchom. Po co organowi hr. Taafego potrzeba było rozprawiać o legalności rejencji sofiskiej, która, zdaniem *Fremdenblattu*, usankcjonowaną została przez milczenie mocarstw w chwili, kiedy się konstytuowała? Kogo wiedeński półurzędowiec chce wprowadzić w błąd oświadczeniem, że wiadomości pochodzące od rejencji daleko prawdziwiej rysują istotne położenie księstwa, niż wiadomości płynące ze źródeł rosyjskich? Nie może to być, aby w Wiedniu nie pojmowano, że w Rosji i tak nikt nie wątpi o tem, w którą stronę zwracają się sympatje Austrji. Czy to wszystko nie jest czasem wskazówką, że Austrja znowu zamierza wysunąć Serbję przeciw „północnemu niedźwiedziowi”, zalecając jej na ten raz zbliżenie się z Bułgarją, tak jak rok temu nakazali jej wojnę z nią.

W gazecie *Swiet* czytamy: „Z Konstantynopola telegrafują, że tameczny poseł rosyjski p. Nelidow jeszcze w d. 18-ym października uroczyście oświadczył Porcie, że pomimo wszelkich pogłosek o okupacji, Rosja ostatecznie zdecydowała się nie uciekać się do tego środka.”

Z ostatniej chwili.

Ajencja Havasa donosi z Tyrnowy pod d. 29 ym z. m.: „Jen. Kaulbars telegrafował tutaj dla zapobieżenia fałszywym komentarzom rozsiewanym przez rząd bułgarski, iż pojawienie się okrętów rosyjskich w Warnie nie ma znaczenia politycznego. Przybycie ich jest bezpośredniem następstwem dawniejszych ostrzeżeń bar. Kaulbarsa co do bezpieczeństwa poddanych rosyjskich. Okręty dowiodą, w jakim celu zostały wysłane, gdyby wypadki pokrewnej natury ponowić się miały.

Post donosi z Wiednia, jakoby gabinet petersburski równocześnie z wysłaniem okrętów do Warny ponowił swe zapewnienia u mocarstw, że nie zamyśla zająć Bułgarji.

Dekret rządu bułgarskiego z d. 28 go z. m. skazuje podpułkowników i komendantów brygad: Fiłowa i Szwałowa na utratę komend; pierwszy oprócz tego skazany został na miesięczny areszt domowy. Wiadomo, że major Fiłow po przybyciu bar. Kaulbarsa do Ruszczuku. stawił się u niego i przyrzekł sprowadzić oficerów, cofnął się jednak po nadejściu surowego zakazu od ministra wojny.

Polit. Corresp. w następujący sposób rozstrzyga pytanie, czy pomiędzy Rosją i Turcją istnieje przymierze: „Sultan widzi to, że wszystkie mocarstwa obserwują tylko wypadki i na nic więcej zdobyć się nie mogą, podczas gdy jedna Rosja dąży świadomie naprzód. Dlatego jest on zdecydowany uczynić wszelkie ustępstwa Rosji, nie myśląc wszakże o formalnym sojuszu. Turcja przestała interesować się Bułgarją i Rumelją, wszelkie siły swoje zamierza ona poświęcić obronie Macedonji, Tracji i Konstantynopola; wszelki zamach na te prowincje dowiódłby, że Turcja nie pozbyła się jeszcze militarnej siły. Na teren bułgarsko-rumelijski nikt już dziś nie wywabi Turcji. Utrzymuje ona, że do Europy należy, a nie do niej, sprawę bułgarską wziąć w swoje ręce. Radzi też bułgarom pojednać się z Rosją, ale nie oznacza to wcale sojuszu turecko rosyjskiego. Można być pewnym, że Turcja żadnej inicjatywy nie weźmie.“

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Tyrnowa 31 go października. — *Ajencja Havasa* telegrafuje: Dziś nastąpiło otwarcie zgromadzenia narodowego. Stambułow odczytał orędzie rejencji, które powiada: Po abdykacji ks. Aleksandra rząd obecny objął kierunek spraw publicznych. Poświęcił on wszystkie swoje trudy utrzymaniu porządku, spokojności i bezpieczeństwa, zachowaniu życia, mienia i czci obywateli. Sądził on, że pierwszym jego obowiązkiem było zwołać wielkie zgromadzenie narodowe celem dokonania wyboru księcia. Obecnie widzi z zadowoleniem dokoła siebie przedstawicieli narodu, zgromadzonych w starożytnej stolicy królestwa bułgarskiego. Mając silne przekonanie, że potraficie wybrać księcia, który poprowadzi naród drogą postępu, wielkości, sławy i przeznaczeń historycznych, ogłaszamy wielkie zgromadzenie narodowe otwartem. Niech żyje wolna Bułgarja! Zgromadzenie przystąpiło niezwłocznie do wyboru biura prezydjalnego. Według towarzyszących okoliczności sesja sobranja będzie bardzo krótką. Sprawdzenie wyborów zajmie dwa dni, poczem nastąpi wybór księcia. Prawdopodobnie wybranym zostanie ks. Waldemar duński. Akt ten odbędzie się za dni trzy lub cztery.

Rada zarządzająca Towarzystwa dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej

z dniem 1-m listopada r. b. stacja Ostrowy włączoną zostaje do taryfy dla przewozu towarów w komunikacji pomiędzy stacjami dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej, Warszawsko-Bydgoskiej i Fabryczno-Łódzkiej, z jednej, a stacją Warszawa (Praga) Terespolska, Magazyny Tranzytowe z drugiej strony, obowiązującej od d. 3 (15) Sierpnia r. b, z pobraniem należności za przewóz cukru w partjach niemniejszych jak 610 pudów, za przestrzeń Ostrowy-Magazyny Tranzytowe 7.96 kop. od puda. 1311

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 rano
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 wiecz.
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

W LASACH OPINOGÓRA,

należących do Ordynacji Domu Hrabiów Krasińskich, jest do sprzedania **z wolnej ręki**, przeznaczonych do wycięcia

DZIESIĘĆ ROCZNYCH PORĘB,

które położone są przy drodze żelaznej Nadwiślańskiej, niedaleko stacji „Gąsocin" i „Ciechanów," i niedaleko rzeki spławnej „Wkry."—Chęć kupna mający, po obejrzeniu poręb, zgłosić się zechcą do Zarządu Ordynacji Domu Hrabiów Krasińskich w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 410 (5), lub do Administracji dóbr we wsi Opinogórze, przy stacji Ciechanów. 2089

OGŁOSZENIE.

Warszawski Kantor Banku Państwa niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 30 Października (11 Listopada) r. b. i następnych, o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w Magazynie Banku Państwa w m. Łodzi głośna licytacja na sprzedaż różnych towarów w tymże magazynie zastawionych i w swoim czasie nie wykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotówkę zaraz na miejscu płacić się mająca. 2110r



Skład Win
Braci Kempner
w WARSZAWIE,
ulica Długa Nr 5,

poleca: 2078R

WINA KRYMSKIE, przez Urząd Lekarski jako naturalne i czyste uznane, począwszy od kop. 30 za butelkę lub rs. 1.35 za garniec i wyżej.—Sprzedaż tychże odbywa się też w Sklepach: Stow. Merkurego, Stowarz. Spożywcz. w Łodzi, oraz w filji własnej w Kaliszu.—Zlecenia z prowincji wykonywamy z pośpiechem i zaliczeniem (Nachname).

Oryginalne tylko z poniższą marką.



NIE KASZLAJ.

Ekstrakt słodowy Miodowo-Zielisty
i Karmelki
L. H. PIETSCH & Comp.
w Wrocławiu.

Każdy kaszel stać się może niebezpiecznym. Zwyczajny kaszel może się rozwinąć w koklusz, cierpienia krtani, zapalenie płuc, astmę i t. p. Nikt z kaszlących nie powinien być zupełnie spokojnym.

W liczbie wielu świadectw posiadamy także listowne podziękowania i błogosławieństwa:

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII w Rzymie.

Prócz tego, możemy okazać pisma dziękczynne od:

Jego Wysokości Księcia **Koburg-Gotha, Ernesta II.**

Jego Wysokości **Karola I, Księcia Rumuńskiego, Księcia Bismarcka**, od **Hrabiego Moltkego** i t. d., i t. d., i t. d.

Cena za butelkę rs. 1 kop. 25 i rs. 1 kop. 40.

Karmelki 30 i 50 kop.

Opakowanie i przesyłka liczą się oddzielnie.

Skład główny dla Rosji w **Petersburgu** u W. Auricha, Wielka Morska № 17 w **Warszawie** u L. Spiess'a i syna, Plac Teatralny, obok kościoła PP. Kanoniczek. 1938R

Dywany trwałe i piękne duże, po rs. 3.
Korty zimowe, trwałe, piękne desenie, po rs. 1 kop. 35.
Ottomany na pokrycie futer, po kop. 65.
Parisienne prześliczny materjał czysto-wełniany, na pokrycie futer, 2½ łok. szer., po rs. 1 kop. 40.
Cheviots zimowe na palta damskie, 2½ łok. szer., po rs. 1 kop. 35.
Flanele różne, najmodniejsze, czysto-wełniane, 2½ łok. szer., po kop. 60.
Baja ponsowa i biała, najlepsza na balki, kaftaniki i kalesony, po rs. 1 kop. 10.
Chustki angorowe, duże, ciepłe, wyborowe po rs. 4 kop. 50.
Materjały wełniane, na suknie najmodniejsze, (podwójne), po kop. 30.
Krepa wełniana, na suknie po k. 30.
Kołdry wełniane, bajowe, po rs. 2 kop. 50, 3 rs. i drożej, do 7 rs.
Kaftaniki trykotowe, hygieniczne, po kop. 90.
Gacie multonowe, bardzo ciepłe, po kop. 90.
Płótno Jarosławskie, czysto-lniane, ręcznej roboty, na koszule i prześcieradła, taniej niż wszędzie, od 22½ kop. do 60 kop.
Bielizna męska, damska i dziecinna, po cenach dotychczas w Warszawie nie praktykowanych.—Dostać można w znanym powszechnie ze swej taniości **składzie towarów** przy rogu ulic: Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna № 1, mieszk. 4. 2111

Kassa Zaliczeń
LOMBARD
plac Warecki № 2/14,

udziela zaliczek na zastaw drogich kamieni, wyrobów srebrnych, złotych, bronzowych, platerowanych, na dywany, broń myśliwską, oraz płótno i materję jedwabną w sztukach.—Procent od zaliczeń nad rs. 500 zniżony. — Kassa dla publiczności **otwarta** od godz. 9½ do godz. 3½ codziennie. 2073

ZŁOTO i SREBRO
Kupuję i Płacę najlepiej

Sprzedaję najtaniej Bižuterję złotą i sreb. **Obrączki** z 3-ch dukatów 94 próby po rs. 17. Reperacje i odnawianie sreber tanio i szybko. **61 Nowy-Świat**, 1-e piętro, mieszk. 15, (gdzie fotografja p. Brandel). 2151R

Henryk Jubiler, jubiler.

Do sprzedania 2124
DOM murowany

z ogrodem i placem łokci ☐ 4039, w którym mieści się restauracja, kręgielnia, weranda i t. p. przynoszące dochodu rs. 1,200 lub może być użyty na fabrykę, w bardzo dobrym punkcie, do kupna potrzeba rs. 5,000.—Wiadomość: Biuro Komisowe Łuczyńskiego, № 6 Podwale.



OSTRYGI
Holsztyńskie
codziennie świeże,
w Handlu Win i Delikatesów
Ant. Stępkowskiego,
Wierzbowa № 9. 1915r

Fabryka, oraz tani Skład Mebli z tapicernią własną

Poleca wybór Mebli dobrej roboty, za które gwarantuje i sprzedaje po cenach nizkich. Przyjmuje zarazem wszelkie obstalunki. Róg Senatorskiej i Bielańskiej № 22 nowy.

1957 **W. POGODZIŃSKI.**

!ŚWIEŻY TRANSPORT!

Bukietów i Wieńców „Makarta",

wyłączna sprzedaż hurtowa i detaliczna w SKŁADACH ZAPAŁEK

T. Kozłowskiego:
Senatorska 27. — Bracka 25.
Tamże wieńce metalowe. 2039



KOŃ

siedmioletni, pod wierzch i do zaprzęgu, do sprzedania. — Dowiedzieć się od godziny 9 do 11 rano i od 2 do 4½ po południu, u Kapitana Pietuchowa w 4 baterji artyleryjskiej—Koszary Jerozolimskie. 2156

2155 **Potrzebny Człowiek młody,**

do 3-ga dzieci, w celu przysposobienia ich do **pierwszych klas**, na prowincję. Adres: Księgarnia Hermana Geista w Kutnie.

W jednem z tutejszych Hoteli lub na prowincji, życzy sobie objąć miejsce

Numerowego lub Kondukiora,

człowiek młody, kawaler, 30 lat wieku, znający języki: francuzki, niemiecki i polski w słowie i piśmie.—Chlubne świadectwa.—Wymagania skromne.—Na żądanie może złożyć kaucję do 30 rubli.—Oferty uprasza się adresować pod lit. M. C. Ż. G-ki, Praga, Poste-restante. 2155

Lombard Kaucjonowany,
Królewska 39, naprzeciw Giełdy,
wydaje zaliczki na zastaw kosztowności
20% wyżej,
niżeli wszystkie lombardy prywatne.
2152 R

Z powodu choroby jest do odstąpienia w każdym czasie na warunkach przystępnych korzystny

KONTRAKT dzierżawny
majątku ziemskiego,

jeszcze siedm lat przysługujący, gospodarstwo w bardzo dobrym stanie, inwentarze martwe i żywe w komplecie.—Bliższa wiadomość: Krucza 24, mieszkania 32, w godzinach rannych i od 3-ej popołudniu. 2113

BIELIZNA
o 50 procent taniej,

gdyż w mieszkaniu sprzedaję wszelką damską, męzką i dziecinną; koszule męzkie odznaczają się najlepszym krojem, flanelowe kaftaniki damskie po rs. 2, kalesony damskie i męzkie flanelowe, kołdry atłasowe, tybetowe duże i dziecinne, przyjmuję do do znaczenia całe wyprawy gotowe na składzie. Handlującym odstępuję znaczny rabat. Senatorska № 26 (18), wprost kościoła, w podwórzu, na parterze. Specjalna fabryka Bielizny

2151 **TEOFILI FUKS.**



Anaterynowy pożyłek D-ra Poppa.
Anaterynowa pasta D-ra Poppa.
Proszek do zębów D-ra Poppa.



Skład główny w Warszawie u W. Auricha, Stromiana № 4. Sprzedaje się we wszystkich perfumerjach i składach mater. aptecznych.

Pasta do zębów D-ra Poppa. B2005

Każda paczka prawdziwego **MYDŁA TRAWIASTEGO i PASTY** do zębów D-ra Poppa zaopatrzona odbiciem powyżej rysunkami.

Nr 18.
Największy Zakład prawdziwego
Kefiru leczniczego
APTEKARZA
B. Skrzyńskiego i S-ki
W WARSZAWIE,

ma zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż egzystująca dotychczas filja jego przy Instytucie pana Dr. Weinberga w Ogrodzie Saskim, na sezon zimowy zamkniętą została sprzedaż **Kefiru**, oraz **grzybków Kefirowych** odbywa się wyłącznie w głównym Zakładzie przy ulicy Królewskiej № 18, obok domu Grantzowa.

Uwaga. Abonentom na żądanie odsyłamy do domu. 2116

w Warszawie, ulica Królewska № 18, obok domu Grantzowa.

Pozostawiono do sprzedania
LANDO

angielskiego fasonu, eleganckie i lekkie, za cenę bardzo nizką.—Wiadomość: Kantor Najmu Powozów, Senatorska 22—32. 2154

Do odnajęcia w każdym czasie **dla osoby pojedyńczej** 2106R

dwa lub trzy pokoje,

z kuchenką, z osobnem lub wspólnem wejściem, z meblami lub bez.—**Plac Zielony, Erywańska 14** (8), mieszk. 7.—Zgłaszać się od 10—12 w połud.

Dla amatorów starożytności!

piec z roku 1737, kafle z niebieskiemi malowidłami.—Do obejrzenia ul. Długa № 16 w aptece. 2115

Fabryka Narzędzi Chirurgicznych
oraz BANDAŻY
F. BALUKIEWICZA,
ulica Bielańska Hotel Paryzki № 9 (601),

posiada wielki wybór narzędzi i przyrządów **Chirurgicznych, Gynekologicznych, Anatomicznych**, oraz **Termometrów Maximalnych** wypróbowanych, z czem poleca się łaskawym względom WP. Dektorów.

Reperacje, oraz niklowanie i ostrzenie narzędzi, jaknajspiesznie! wykonywa. 2021R

DLA AMATORÓW!!

Przybyłem z wielkim transportem **kanarków** z gór Hartzu, bardzo ładnie śpiewających **w dzień i przy świetle**; rozmaitego gatunku **papug**: gadających, Kakadu, lu-seperables, szarych i czerwone kardynały, oraz rozmaite ptaki i małe ptaszki amerykańskie także małpy.—Nowo-Senatorska, Hotel Litewski. **ERNEST PESZEL.** 2128

W PARYŻU
własny Dom Handlowy
35bis rue de Trévise.

BOGUSŁAW HERSE,

10, SENATORSKA 10,

poleca na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze:

Materjały na okrycia i pokrycia futer: pluszowe, aksamitne, jedwabne, wełniane gładkie i fantazyjne.

Materjały na suknie w najnowszych deseniach i kolorach.

Wielki wybór Wstążek i Aksamitek, Koronki, Wachlarze, Czepki, Kapelusze.

Magazyn wykonywa podług najnowszych modeli paryzkich zamówienia na Suknie, Szlafroki, Okrycia i Amazonki, w krótkim czasie i akuratnie. 2149R

SKŁAD WIN FELIKSA POTRZEBSKIEGO,

egzystujący od 1835 roku, na rogu ulic: Chmielnej i Nowego-Światu,

poleca **Wina czyste naturalne** oryginalne **francuzkie, hiszpańskie,** a szczególnie **węgierskie,** począwszy od wystałych zieleniaków, aż do bardzo starych i rzadkich gatunków tak wytrawnych, jak tokajów, a posiadając wielkie zapasy, sprzedaje po dawnych cenach na butelki, garnce, gąsiory i beczki.—Poleca się także dla chorych rekonwalescentów oryginalny i **bardzo stary Cognac,** zalecany przez panów Lekarzy.

Panom handlującym odstępuje się rabat. 2124R



Specjalnie francuzkie fasony.

FABRYKA GORSETÓW Au Bon Marché

Miodowa Nr 6.

2133R



Szelki do prostego trzymania się.

TRANY LECZNICZE Z BERGEN

żółty i biały parowy, oraz

biały Lofodzki,

mają zaszczyt polecić 1943R

Składy Materjałów Aptecznych

LUDWIKA SPIESSA i SYNA,

ulica Senatorska № 464/5, obok kościoła PP. Kanoniczek,
ulica Marszałkowska № 140, pomiędzy Świętokrzyzką i placem Zielonym.

WINA BORDEAUX

DOMU

A. de LUZE et FILS.

Sprzedaje się detalicznie w sklepie Stowarzyszenia

MERKURY,

ulica MARSZAŁKOWSKA róg ZŁOTEJ,

po cenach następujących: 2111r

BIAŁE:	CZERWONE:
Santernes, butelka po rs. 1 kop. 35.	**St.-Julien,** butelka po rs. 1 kop. 35.
Graves „ „ 1 „ „	**St.-Estephe,** „ „ 1 „ „

Z powodu zamierzonego przekształcenia interesu, odbywa się **rzeczywista**

WYPRZEDAŻ

za połowę ceny kosztu,

mebli, luster, dywanów, portjer, różnych wyrobów galanteryjnych i t. p.

W SALI LICYTACYJNEJ PRYWATNEJ,

przy ulicy Hr. Berga № 6,

od godziny 9-ej rano do 7-ej wieczorem. 2048r

Zakład leczniczy hydropatyczno-pneumatyczny

dla chorych przychodzących,

D-rów: Dobrzyckiego i Fritsche'go.

Obożna № 5,

1. **Leczenie ścieśnionem powietrzem** w dwóch gabinetach pneumatycznych, oraz stosowanie wielkiego dwucylindrowego przyrządu o dowolnie zmiennem dodatniem i ujemnem ciśnieniu, (wysięki pleurytyczne, rozdęcie płuc, astma, katary dróg oddechowych bądź przewlekłe, bądź świeżego pochodzenia, cierpienia serca).

2. **Leczenie hydropatyczne.** Zakład zaopatrzony jest we wszystkie przyrządy według najnowszych wymagań nauki: kąpiele parowe, kąpiele rzymskie, kąpiele ogólne w obszernym bassenie, kąpiele wannowe, nasiadowe, natryski (prysznice) o różnych temperaturach, natryski t. zw. **szkockie,** koce, oraz wszelkie procedury w zakres hydropatji wchodzące (osłabienie ogólne, blednica, liczne cierpienia nerwowe, początkowe cierpienia rdzenia pacierzowego, przewlekłe cierpienia żołądka i kiszek, zastarzałe rheumatyzmy itd.).

3. **Massaż** czyli **terapia mechaniczna,** oraz kombinacja hydropatji z massażem (skrzywienia członków, oraz zgrubienia stawów szczególniej od wysięków zależne, chroniczne zaparcie kiszek, neuralgie obwodowego pochodzenia i t. d.).

4. **Kąpiele: solankowe, żeleziste, igliwiowe** (skrofuły, niedokrewność, osłabienie ogólne).

5. **Inhaloterapia** czyli leczenie za pomocą **inhalacyj.** Zakład posiada przyrządy wszelkich systemów i konstrukcji do stosowania wziewań (stany kataralne dróg oddechowych z obfitem wydzielaniem połączone, jamy oskrzelowe, cuchnąca plwocina i t. d.). 659

SPECJALNA FABRYKA
KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

Nowy-Świat dom własny **Nr 38.**

NAGRODY MEDALE
otrzymane na
Wystawach
w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846
	1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i z zastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane. Cenniki illustrowana z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 374R

Nauka i wychowanie.

Potrzebny jest nauczyciel ze świadectwami ukończenia gimnazjum niemieckiego, do przygotowania chłopca do szkół niemieckich. Zgłosić się można od 9-tej do 11-tej rano, przy ulicy Twardej № domu 10 nowy, mieszkania 14. 17309

Lekcje muzyki u siebie i na mieście udziela nauczycielka z dyplomem Instytutu Muzycznego. Bracka 9, mieszkania 2. Józefa Piąskowska. 16463

Do wspólnej nauki poszukuje się panienki wychowanej starannie, od 12 do 16 lat. Warunki bardzo przystępne. Senna № 17, stróż wskaże. 17467

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj specjalnie języka rosyjskiego lub matematyki. Łaskawe oferty piśmiennie: Nowolipki 30 nowy, mieszkania 17. 2508

Student uniwersytetu, rosjanin, poszukuje lekcyj lub korepetycyj w zakresie kursu gimnazjalnego. Godzina rs. 10, dwie godziny rs. 16 miesięcznie. Wiadomość: Elektoralna № 15 nowy, mieszkania 21. 2510

Paryżanka w średnim wieku, udziela konwersacyj języka francuskiego. Adresy uprasza składać: ulica Nowogrodzka № 27 mieszkania 5 — M. Anselmet. 2449

Francuzka francuzka udziela konwersacji, literatury. Nowolipie 30—5. rano 9.

Za obiady, student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj, w zakresie kursu gimnazjalnego; może przyjąć kondycyję; pożądanem jednak było by za odpowiednie wynagrodzenie. Adres: Marjańska № 4, mieszk. 24.—Stud. H. 2464

Polka z wyższem wykształceniem, posiadająca dobrze język francuzki, potrzebną jest do dwóch dziewczynek w wieku lat 6 i 7. Zgłosić się można w godzinach od 11 do 1-ej, Nowy-Świat № 41, 1-sze piętro, w bramie od frontu. 17341

Student uniwersytetu, prawnik, za dobre obiady poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Chłodna № 53 nowy. 2484

Niemka zaopatrzona w dobre rekomendacje, potrzebna jest do konwersacji. Wiadomość: Marszałkowska 76, mieszk. 5. 17295

Potrzeba na jakiś miesięcy rodowitego anglika do wyjazdu na wieś. Wiadomość: Szkolna № 7, u W. Lubowidzkiego, do godziny 10 rano i od 4—6 po południu. 17525

Francuzka inteligentna z konwersacją, akcent paryzki, do umieszczenia. Biuro nauczycielskie A. Pociejko, Krakowskie-Przedmieście № 57. 17329

Nauczycielek z wyższem wykształceniem: rodowitej francuzki i rodowitej niemki, poszukuje się do konwersacji dla dorastającej panienki. Lekcje przychodnie po 2 na tydzień w godzinach dowolnych. Rekomendacja niezbędna. Wiadomość: Nowy-Świat № 64, mieszkania 8, między godz. $3^1/_2$ a $4^1/_2$ po południu. 17495

Posady i prace.

Potrzebne panny zdatne do sukien. Nowy-Świat 22, mieszkania 16. 2518

Ogrodnik artystyczny, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady od 1 Stycznia 1887 r. J. Grabowski. w Karczynie, poczta Łojewo, przez Inowrocław, Księztwo Poznańskie. 17521

Potrzebna jest panna, znająca doskonale krój i krawieczczyznę, zaraz na wyjazd. Wiadomość: Leszno № 26, m. 6. 17522

Panna sklepowa obeznajmiona ze sprzedażą potrzebną jest, do niciarskiego magazynu. Pierwszeństwo dla mówiących po niemiecku. Wiadomość w magazynie M. Rotter & Comp., Zabia № 3, wprost bramy Saskiego ogrodu. 17496

Potrzebni uczniowie do zakładu introligatorskiego na praktykę. Marszałkowska № 125. 17218

200 rubli lub więcej, za wyrobienie posady prywatnej, mężczyźnie w średnim wieku, familijnemu, prawemu, w razie żądania kaucja w gotowiźnie lub hypoteczna jest do dyspozycji. Dyskrecja zapewnia się. Wiadomość w rządcy hotelu Litewskiego, Nowo-Senatorska. 2470

Pomocnik notarjusza, uzdolniony referent, z kaucją, świadectwami, potrzebny na prowincję. Oferty signum J. K., przyjmie biuro Reichmana i Frendlera, Senatorska 26. 2502

Wykształcona niemka poszukuje miejsca w domu inteligentnym, do towarzystwa starszej osoby, nie tyle idzie o wynagrodzenie ile o obejście przyzwoite i serdeczne. Łaskawe oferty proszę składać w teiże administracji pod lit. A. B. (Niemka). 17339

Ogrodnik pszczolarz wykwalifikowany, poszukuje posady. Wiadomość: ulica Trębacka № 3, w pracowni sukien damskich; tamże są suknie nowe, mało używane, strojne i balowe, także potrzebne są panny, podręczne i do nauki. 17285

Panna uzdolniona do strojów damskich, potrzebna zaraz. Orla № 14, m. 6. 17257

Potrzebne są panny do krawieczczyzny.—Ulica Dzika № 10, mieszkania 21. 17464

Panien kompletnie uzdolnionych do krawieczczyzny potrzeba natychmiast. Ulica Marjańska 3, mieszkania 1. 2513

Potrzebna jest służąca do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się na ulicę Książęcą № 6, mieszkania 6. 17461

Potrzebny czeladnik introligatorski, zdolny i prędko robiący. Kosiński. Marszałkowska 78. 17544

Inteligentna młoda panienka, poszukuje miejsca na wyjazd do towarzystwa, gospodarstwa lub zajęcia się dziećmi. Więcej ceni dobre obejście się niż korzyści materjalne. Oferty: w admin. „Towarzyszka."

Osoba średniego wieku, muzykalna, z francuzkim, szuka miejsca do chorej lub towarzystwa, w miejscu lub na wyjazd. Żurawia 1, w sklepie, godz. 1-a. 2524

Buchhalter i korespondent w polskim, niemieckim i rosyjskim, na godziny popołudniowe i wieczorne. Referenci zechcą składać swoje adresy w administracji Kurjera Warsz. pod lit. M. Ż. 2526

Poszukuje się szwajcarki na wyjazd. Hoża 46, m. 8. 17542

Osoba młoda, z Poznania, znająca buchhalterję, z dobremi świadectwami z handlu, któreго samodzielnie prowadziła, poszukuje posady albo zarządu domem. Długa 4. mieszk. 6. 17536

Uczeń handlowy, wieku lat 16—18, z porządnej rodziny, potrzebny jest do składu porcelany St. Mioduszewskiego. Szpitalna № 10. 17538

Kupno i sprzedaż.

Mebli garnitur, szeslong, kozeta, 6 krzeseł francuzkich do sprzedania tanio. Złota 29, stróż wskaże. 17277

Najlepsze węgle kamienne z pierwszorzędnych kopalń i gwarancją za miarę, sprzedaje najtaniej, począwszy od 10 korcy. Bernard Lauterbach. Przechodnia № 3. Proszę się przekonać! 2501

Sprzedaje szafy, łóżka orzechowe; stolarz. Chmielna № 16 nowy. 17172

Do sprzedania tanio: lampa bronzowa antyk, wazon, stare obrazy i akwarele. Ulica Elektoralna № 23, m. 14, w bramie na 2-m piętrze, od frontu. 17472

Meble używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych mebli. Makow, Solna 18. 17268

2 szynele uczniowskie i mundur do sprzedania. Krakowskie - Przedmieście 6, mieszkania 4. 17435

Algierka podszyta niedźwiadkami, lekka i paletot szopowy, oba w dobrym stanie, do sprzedania za przystępną cenę u pana Himmla, skład futer, Krakowskie-Przedmieście № 40, na wprost placu Saskiego. 17452

Garnitur mebli orzechowy, używany, do sprzedania za rs. 93. Ulica Zielna № 17, mieszkania 4. 17453

Mopsy czystej rasy, szczenięta, do sprzedania. Karmelicka 14, mieszk. 2. 17463

Gery litewskie, wyborowe. Warecka 9. mieszkania 5, od godziny 9 do 1-ej. 2428

Lampy zecerskie z drążkami żelaznem dla przymocowywania do kaszt, widne, w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania.—Wiadomość u dysponenta drukarni Kurjera Warszawskiego.

Konie do sprzedania: ogier kary lat 9, klacz skarogniada lat 5. Oba rasy rysackiej, do zaprzęgu. Wiadomość u stangreta, ulica Graniczna 15. 16855

Fortepian zagraniczny, czarny, kompletnie wyrestaurowany 220 rs. Chłodna 39, mieszkania 20. 17114

Bardzo tanio sprzedaje się dwa futra: jedno prześliczne białe tybetańskie kozy, pod damską rotundę, drugie skromniejsze lisy. Wspólna 50, mieszk. 5. 17313

Fortepian Hoffera, blat metalowy, 7 oktaw, sprzedaje Makow, Solna 18. 17275

Tanio różne meble: szafy, komody, biurka, toalety, oraz koń, powozik, wóz na resorach. Wilcza № 59. 17286

Do sprzedania ogier siwy lat 5, półkrwi arabskiej, dobrze ujeżdżony w pojedynkę i w parę. Wiadomość u stróża: Aleje Jerozolimskie 58 nowy. 16523

Fortepian 7 oktaw, za rs. 150. Karmelicka № 30, stróż wskaże. 17412

Flanela ponsowa czysto wełniana, $2^1/_2$ łokcia szerokości mająca, po kop. 55 sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62, gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci Creasu, pół-płótna dobrego, trwałego, za Rs. 6 kop. 25 sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62, gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę Madapolamu wyborowego 31 i pół łokcia za Rs. 4 kop. 50 sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62, gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim.

Sztuckę płótna jarosławskiego 33 łokcie, czysto lnianego, na murawie blichowanego, za Rs. 7 sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście 62, gmach Dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Barchany Multon, zwane zdrowia, z dużym kutnerem. po kop. 15 sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62, gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim.

Korty znane ze swej dobroci na pokrycia futer oraz na kostjumy damskie, $2^1/_2$ łok. szerokości. po Rs. 1 dostać można w składzie fabrycznym Krakowskie-Przedmieście № 62, gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim. 17211

Do sprzedania rozmaite platerowane przedmioty, prawie nieużywane i wiele innych rzeczy. Ulica Rymarska № 10, m. 7, od godziny 10-tej do 3-ej. 17302

Fortepian krótki, czarny, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania za cenę bardzo przystępną. Dzika № 5. stróż wskaże.

Gazy młynowej szwajcarskiej, kilka pytli, sprawie nie używanych jest do odstąpienia za bardzo przystępną cenę. Widzieć można do 12 w południe i od 3 do 5 wieczorem. Wspólna 30, m. 3. 17325

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy rozbierane, łóżka ozdobne, kredens, stół, krzesła, ottomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, kandelabry, dywany, firanki, żardinierki, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 17031

Karetka dwu-osobowa używana, do sprzedania za rs. 240. Wiadomość w biurze właściciela domu. Miodowa 15 nowy. 2423

Garnitur mebli, szeslong, umywalka, ottomana, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 17113

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 15811

Meble czarne do salonu, bardzo gustowne umeblowanie, jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, m. 4. 17210

Dywany najtrozmaitsze, serwety, chodniki, kołdry, wielki wybór! Pokrycia meblowe, „najlepiej kupować" w głównym składzie Gielżyńskiego, Marszałkowska 137. Towar świeży, modny, nie wybrakowany! 2474

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabezcen. Nowy-Świat № 58a, stary 62, m. 5, wejście pierwsza sień z Ordynackiej. 17480

Zabezcen garnitur mebli, kolumny, łóżka, kredens, krzesła, stół, bibljoteczki, garniturek fantazyjny, lustro, kandelabry. Ulica Świętokrzyska № 39, mieszkania № 2, róg Marszałkowskiej. 17524

Meble salonowe, garnitury czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju dębowe, oraz lustra i inne meble z 6-u pokojów, do sprzedania b. tanio, na Chmielnej № 32 nowy, m. 9, 4-ty dom od rogu ul. Marszałkowskiej, idąc do Brackiej. 17507

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, komody, szafy i inne, wyprzedaje po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 10, mieszkania № 3. wprost kościoła św. Krzyża. 17532

Do sprzedania salopa na lisach, materją kryta, okrycie aksamitne, odnowa sobolowa, suknia czarna jedwabna, wszystko w dobrym stanie. Chmielna № 33 nowy, mieszkania 14. 17541

Interesa handl. i majątk.

Skład do sprzedania, z powodu słabości. Nowy-Świat № 8. 17478

Rs. 15,000 i nadto rs. 3,000 jest do umieszczenia na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie miejskiem, zaraz lub od Nowego Roku. Wiadomość: Marszałkowska № 119 nowy, lokalu 6, rano do $9^1/_2$ i po południu od 3—4. 16328

Sklep wiktuałów do sprzedania, z powodu słabości. Zielna № 15. 17086

Posesja z obszernym placem, odpowiednia dla białoskórnika, cieśli, rzeźnika, na wielki skład węgli i t. p., blizko środka miasta położona, do sprzedania z wolnej ręki bez pośrednictwa. Listy pod liter. H. H., przyjmie kantor Kurjera. 1786

Magle wiedeńskie, z powodu zwinięcia interesu do sprzedania. Leszno № 33. 17405

Potrzeba zaraz rs. 6,000, na 1-szy numer domu po Towarzystwie. Wiadomość u właściciela, Twarda 38 nowy. 17420

Sklep spożywczo - dystrybucyjny jest do sprzedania. Ulica Leszno № 10. 17376

Sklep spożywczy z powodu słabości do sprzedania. Bracka 13. 17466

Sklep spożywczy jest do odstąpienia z powodu wyjazdu. Nowolipki № 9. 17436

Sklep z pieczywem parowem do sprzedania. Bednarska 8. 17430

Sklepik spożywczy z dystrybucją, z ładnem urządzeniem, dobrze procentujący, do odstąpienia. Wiadomość: Leszno № 18, u zegarmistrza. 17459

Rs. 12,500 potrzebne zaraz, na pierwszy numer po towarzystwie wynoszącem 20,000 domu murowanego, w środku miasta, pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość: Leszno 18, mieszkania 10. 2511

Lokale.

Pokój umeblowany dla damy, lub poważnego mężczyzny, zaraz. Włodzimierska № 16, mieszkania 9. 17458

Poszukuje się obszernego i suchego składu, o ile możności w środku miasta. Oferty pod lit. A. B. 44, do kantoru Kurjera.

W okolicach Senatorskiej, Miodowej i placu Teatralnego, poszukuje się od Nowego-Roku sklepu z pokojem i o ile możności wierszkym składem. Oferty pod literami A. B. 44, do kantoru Kurjera. 17439

Pokój umeblowany tanio do wynajęcia każdego czasu. Leszno № 58 nowy, mieszk. 6.

Pokój z alkową, meblami, fortepianem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7, parter.

Mieszkanie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod № 15/415; na 2-m piętrze od frontu: 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, komórka i piwnica, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u rządcy domu.

Pięć lub trzy pokoje, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Zielna 41 nowy. 16664

6 pokojów z balkonem na 1-m piętrze, stajnia i wozownia, zaraz do wynajęcia. Nowy-Świat № 66 n. 17283

Pokój, przedpokój, osobne wejście, umeblowany, zaraz, tanio. Żurawia № 3, mieszkania 20. 17319

Pokój umeblowany do wynajęcia, dla nauczycielki. Elektoralna № 35, m. 4. 2493

Pomieszczenie dla panienki z całodziennem życiem. Nowy-Świat 57, m. 16. 17446

Pokój umeblowany z usługą, oddzielnem wejściem, zaraz do wynajęcia, 8 rs. miesięcznie. Złota 46, mieszk. 15. 2512

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, zaraz do wynajęcia, przy ulicy Hożej № 21. 17465

Pokój na dole, frontowy, z usługą, samowarem i obiadami, dla osoby przyzwoitej. Wspólna № 44, mieszkania 1. 17440

5 pokojów z wygodami, 2-e piętro, do wynajęcia zaraz, za rs. 500. Wiadomość: ulica Wilcza 33. 17448

Doniesienia rozmaite.

„Tramwaj," kalendarz humorystyczny, illustrowany; kopiejek 20. Skład główny: księgarnia Paprockiego. 16931

Potrzebna panna mała brunetka, wiejska, młoda, ze świeżym pokarmem. Proszę zgłosić się na Krakowskie-Przedmieście 38, w mieszkaniu p. Przystańskiej. 17437

Ondrabiam suknie i okrycia starannie od rs. 2, kapelusze od kop. 30. Marszałkowska № 73, mieszk. 8.—Tamże nauka krawatów po rs 5. 17146

Feliks Morzycki i S-ka. Tłomackie № 8. Kantor przewozowy, załatwia, ekspedjuje i odbiór towarów na wszystkich kolejach i komorach. Asekuruje towary. Przeprowadzki na specjalnych wozach. Fabryka skrzyń opakowań. Posiada na składzie gotowe formaitych rozmiarów skrzynie, opakowywa fortepiany, lustra i meble. Telefonu № 135. 2277

Losy do IV-tej klasy loterji klasycznej są do sprzedania. Ulica Złota № 8, mieszkania 4. 17351

Akuszerka M. Ring przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Marjańska № 1, róg Pańskiej. 17520

Akuszerka Spoczyńska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przychodzi na kurację. Sumienność opieka i dyskrecja zapewnia się. Ulica Złota № 5. 16539

Akuszerki F. Kewicz są pokoje umeblowane z osobnem wejściem, na dole od frontu, dla osób spodziewających się słabości lub na dłuższy czas. Ulica Złota № 8 nowy. róg Marszałkowskiej, mieszk. 1. 17540

Zginął pies biały, uszy kasztanowate, rasy Ceter-Royal, pod brzuchem łata kasztanowata, wabi się „Lord," za odprowadzenie takowego na ulicę Twardą № 27, mieszkania 5, nagrody rs. 3; w razie zatrzymania, posiadacz jego będzie pociągany do odpowiedzialności sądowej. 17367

5 rubli nagrody za odprowadzenie mopsika 4-miesięcznego, suczki popielatej o czarnej główce, lub wykazanie nieprawego właściciela. Zaginęła we wtorek. Bracka № 8 nowy, do właściciela domu. 17533

W piątek rano zginęła suczka, mops, z obróżką i z numerem, obróżka była ściśnięta żółtym drutem. Szanowny znalazca raczy odprowadzić na ulicę Wiejską № 11 do rządcy domu, za dobrą nagrodą. 17537